Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 199 Kraków, piątek 31 sierpnia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Początek sezonu politycznego

Powrót p. Bartla do Warszawy zainaugurował jesienny sezon polityczny. Nie będzie wprawdzie narazie wielkich wypadków wobec tego, że pobyt marszałka Piłsudskiego w Rumunji przewidywany jest do 20 września, jednak p. Bartel samem swem pojawieniem się w stolicy wszczął ruch, zaczęła się serja audjencyj, konferencyj i narad ministerjalnych, których wyniki ujawnią się albo zostaną podane do wiadomości — za kilka tygodni.

Z całej powodzi informacyj, pogłosek i plotek, związanych z wznowieniem normalnych czynności przez ministrów, zasługuje na uwagę przedewszystkiem doniesienie dotyczące **prac przygotowawczych nad budżetem.** Doniesiono mianowicie, że szereg ministerstw już przedłożył swe budżety ministrowi skarbu, inne opieszalsze otrzymały polecenie zrobienia tego w przeciągu kilku dni. Sprawdziło się tedy, co przed kilku tygodniami pisaliśmy, że rząd przyspiesza wygotowanie preliminarza budżetowego ,posługując się **systemem uproszczonym, tj. ułożeniem preliminarza w ogólnych cyfrach, bez wyspecjalizowania poszczególnych wydatków.** Ta metoda ma na celu skrócenie przewidzianego w konstytucji 5-miesięcznego terminu obrad na budżetem w Sejmie i Senacie, widocznie na to, aby uzyskać czas na inne obrady. Łatwo się domyśleć, o jakie inne obrady chodzi. **Czy będą to obrady nad całokształtem upragnionej przez rząd zmiany konstytucji, czy rozłożenie tych zmian na raty,** w każdym razie potrzeba na to czasu i to tembardziej, że nie będzie to — nawet pod zagrożonym naciskiem — łatwa rzecz nakłonić Sejm do uchwalenia czegoś bez bliższego zbadania celowości, potrzeby, nagłości i innych z planowanemi zmianami połączonych motywów.

Drugą sprawą, którą informacje z Warszawy oznaczają jako jedną z pierwszych prac rządu, jest sprawa **wykupna czterech największych hut górnośląskich przez koncern amerykański Harrimana.** Rzecz ta jest ponoć tak ważna, że została zdjęta z porządku dziennego wtorkowych obrad komitetu ekonomicznego ministrów i przeniesiona na plenum Rady ministrów. O co w tej sprawie chodzi? O to, że większość akcyj tych hut ma przejść z rąk cudzoziemców: jednego Niemca z Nadrenji i jednego żyda czeskiego w ręce Amerykanina. Rząd polski ma z tą transakcją o tyle coś wspólnego, że przysługuje mu w myśl umowy genewskiej prawo przejęcia tych hut na rzecz państwa, a za wyrzeczenie się tego prawa i za wielkie ulgi podatkowe — podobnie jak przy transakcji Harrimana z kopalniami Gieschego — Amerykanie będą inwestowali w tych hutach 15 miljonów dolarów w ciągu kilku lat. Prawda, rząd polski robi jeszcze jedno zastrzeżenie, mianowicie że większość urzędników w tych hutach ma być obywatelami polskimi narodowości polskiej. Co się stanie z robotnikami, wydanymi na łup kapitalizmu amerykańskiego, to widocznie nie wchodzi w sferę trosk rządu. Wobec robotników wolno będzie, zdaje

Przed układem z grupą Harrimana

Za cenę 50 miljonów dolarów koncern amerykański zajmie decydujące miejsce w przemyśle hutniczym Górnego Śląska

Układ rządu polskiego z amerykańską grupą finansową Harrimana, który był przedmiotem narad Rady ministrów, przedstawia się w zasadniczych linjach, jak następuje:

Grupa Harrimana przejmie udziały hut „Laura", „Huta królewska" i „Zgoda", oraz kopalnie „Laura" i „Dębieńsko", należące dotychczas do czechosłowackiego magnata Weimanna w Aussig.

Nadto Harriman nabędzie grupę „Bismarka" obejmującą huty: „Marta" i „Hubertus", oraz kopalnie „Florentyna", „Ferdynand", „Mysłowice" i parę kopalń nieczynnych.

Po nabyciu portfeli tych akcyj Amerykanie staną się decydującym czynnikiem w omawianych przedsiębiorstwach i będą rozporządzali ogromnym wpływem w naszym ciężkim przemyśle.

Dopuszczenie kapitału amerykańskiego uwarunkowane jest obietnicą zrzeczenia się prawa likwidacji tych przedsiębiorstw przez rząd polski, do czego upoważniony jest na mocy konwencji genewskiej, wzamian za zobowiązanie ze strony Harrimana, że przeprowadzi racjonalne inwestycje i pozostawi w kraju zakupione akcje łącznie z umitowanemi w tym celu bonami.

Nadto przy obsadzaniu posad pierwszeństwo mieć będą Polacy, obywatele Polski.

Cena kupna objektów górnośląskich ma wynosić 50 miljonów dolarów, przyczem i Amerykanie noszą się z daleko idącemi planami reorganizacji wchodzących w rachubę przedsiębiorstw przemysłowych, gdyż pragną swą akcją objąć również kopalnie i zakłady górnicze.

Gdyby plany te zostały istotnie zrealizowane, to Amerykanie wzięliby w swe ręce około 60% produkcji żelaznej i 30% węglowej.

Poza kupnem owych przedsiębiorstw zamierzają Amerykanie przeprowadzić pewne inwestycje, których koszt oceniają na 12 miljonów dolarów.

Jeżeli układy z grupą Harrimana dojdą do skutku, to koncern amerykański zajmie decydujące miejsce w przemyśle hutniczym na G. Śląsku, zwłaszcza, że i Giesche znajduje się pod wpływem Harrimana.

Do Szan. Abonentów i Czytelników „Naprzodu"

Podobnie jak wszystkie inne dzienniki krakowskie, także i wydawnictwo „Naprzodu" widzi się drożyzną kosztów druku, papieru i wysyłki zmuszone **podwyższyć cenę numoru o 5 groszy.**

Od 1 września kosztować będzie:

numer „Naprzodu" 25 groszy

prenumerata miesięczna wraz z przesyłką 5 zł. **50 gr.**, zagranicą 9 zł., prenumerata tygodniowa w Krakowie 1 zł. 25 gr.

Wobec niezwykle ciężkich warunków, z jakiemi ma do walczenia prasa socjalistyczna, mamy niepłonną nadzieję, że Szan. Abonenci i Czytelnicy „Naprzodu" uwzględnią konieczność tej niewielkiej podwyżki ceny i pozostaną wierni swojemu dziennikowi.

Prosimy o **rychłe** nadesłanie **przedpłaty na wrzesień** czekiem PKO.

Wydawnictwo „Naprzodu".

Jakiem piekłem byłaby przyszła wojna?

W prasie zagranicznej dotąd jeszcze spotykamy zastanawiania się naprzemian nad paktem Kelloga i nad „skutecznem" „bombardowaniem" Londynu.

Bodaj że ten drugi temat może stokroć bardziej niepokoić, niż pierwszy — uspokajać opinję publiczną.

Znawcy bowiem stwierdzili, że, o ile w porze dziennej można ogromnemi stratami odstraszyć nieprzyjaciela od ataków powietrznych, o tyle z nastaniem nocy szanse obrony maleją niesłychanie. Nawet przy użyciu bardzo wrażliwych aparatów podchwytujących odgłosy zbliżających się samolotów i momentalnego oświetlania podejrzanych pól na niebie potężnemi reflektorami, udało się licznym aparatom „nieprzyjacielskim" dotrzeć do celu swej wyprawy co w praktyce pozwoliłoby rzeczywistemu nieprzyjacielowi tyleż ładunków pocisków wybuchowych na upatrzone miasto rzucić.

Jeden z komentatorów francuskich tych manewrów dochodzi do takiego wniosku, iż przeciw atakowi samolotowemu dziś niema obrony. Chcąc ludność wielkich centrów uchronić od strasznych skutków zagrzebania wśród ruin, trzebaby dla niej budować takie same miejsca schronienia, jakie miała ona podczas ostatniej wojny tam, gdzie odbywało się uporczywe bombardowanie.

Ale jak to zdziałać, gdy nie wiadomo ani dnia, ani godziny, ani miejsca, gdzie może się pojawić wróg powietrzny? Nie mówiąc już o tem, że np. Londyn posiada więcej ludności, niż jej w paru małych państewkach się mieści.

Pozatem rozważa się atak bombami, które swojem wybuchami sieją zniszczenie. Ale ciągłe udoskonalanie gazów trujących jeszcze komplikuje sprawę.

Manewry londyńskie to przedsmak wojny przyszłości, która dążyć chce do tego, ażeby i **na cała ludność cywilna — na kobiety, na dzieci, na starców — bo co zdolne dźwigać broń ma być pod broń powołane — rzucić postrach.**

Takim masowym mordem ma być przyszła wojna. Kiedyż obudzą się naprawdę sumienia ludzkie?

się, stosować metody Pinkertonów, tak w Ameryce przez kapitalistów ulubione, wobec zaś skarbu państwa metody Korfantych i Hohenlohów, tj. niepłacenie podatków ze spekulacją, że zostaną odpisane.

Wszystkie prace rządu, znane i nieznane, koncentrują się około tego, że z końcem października zostanie zwołana zwyczajna, tj. **budżetowa sesja Sejmu.** Właściwie sytuacja jest taka, że nikt dziś nie może powiedzieć, czy sesja zostanie zwołana i czy wytrwa do końca, tj. wedle obecnie obowiązujących przepisów do końca marca 1929. Niewiadomo bowiem, co przyniesie zatarg o zmianę konstytucji.

Już są zastrzeżenia!

Jeszcze nie zasechł atrament na złotem piórze którem 27 bm. podpisano „pakt paryski", jak Briand nazwał pakt Kellogg'a, a już podnoszą się zastrzeżenia i to akurat z tej strony, która dała do niego inicjatywę: ze strony Stanów Zjednoczonych. Donoszą mianowicie z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge zamierza w grudniu przedłożyć pakt ten Kongresowi tj. Izbie reprezentantów i Senatowi do ratyfikacji, czyniąc do niego dwa zastrzeżenia: 1) że pakt nie narusza doktryny Monroego tj. Ameryka dla Amerykanów, 2) że przez zgodę na podpisanie paktu przez Rosję stanowisko Stanów wobec sowietów nie zostaje zmienione.

W grudniu br., kiedy pakt ten pójdzie do ratyfikacji, Coolidge będzie jeszcze formalnie prezydentem, ale w rzeczywistości już nim nie będzie. Głosowanie na nowego prezydenta odbędzie się w początku listopada br., a stary prezydent urzęduje jeszcze do pierwszych dni marca br. Można wątpić, czy Coolidge zechce i będzie posiadał należytą powagę, aby w grudniu krępować decyzją swego następcę, tembardziej że wcale nie jest pewnem, czy nawet stronnicy Coolidge'a i Hoovera tj. partja republikańska, o ile ona zatrzyma na 4 lata większość w kongresie, oświadczy się za ratyfikacją, temmniej można być tego pewnym co do demokratów. Pierwsi nie w całości zgadzają się na udział Ameryki w sprawach europejskich, drudzy takiemu udziałowi zasadniczo są przeciwni.

Przypuśćmy jednak, że ratyfikacja nastąpi — co znaczą powyższe dwa zastrzeżenia? Doktryna Monroego, na podstawie której Stany Zjednoczone wykluczają państwa europejskie od mięszania się do spraw amerykańskich, stała się w rękach Waszyngtonu narzędziem do wykonywania supremacji nad całą Ameryką. Na podstawie tej doktryny Stany Zjednoczone obrabowały Panamę, urządziły napad na Nikaraguę, zabierają się do obrabowania Columbji, mieszają się do wewnętrznych spraw Meksyku itd. Wszystkie te „interwencje" albo już doprowadziły do wojny (w Nikaragui), albo grozi ona w przyszłości. Przyjęcie tego zastrzeżenia oznacza więc przełamanie zasady paktu, przełamanie jednostronne, bo wobec słabszego przeciwnika, wobec którego widocznie ma zastosowanie pojęcie wojny zaczepnej jako paktem niewykluczonej, a więc dopuszczalnej.

Drugie zastrzeżenie jest więcej natury — że tak powiemy — idealnej. Jakto, państwa podpisujące jeden traktat, nakładający na nie zobowiązanie nieprowadzenia wojny między sobą i niedopuszczenia do niej ze strony innych państw, mogą nadal żyć w wojnie choćby pokojowej, mogą się nadal ignorować, mogą formalnie udawać, że nawzajem dla siebie nie istnieją? Jaki walor może mieć taki pakt, kiedy np. Rosja rozpoczynając wbrew paktowi — o ile go podpisze — wojnę, może powiedzieć, że Stany Zjednoczone jako kontrahent, mający prawo sprzeciwić się wojnie, dla niej nie istnieją, ponieważ oba państwa nie utrzymują ze sobą stosunków i z tej racji nie mogą ani kontrolować ani znać pobudek antypaktowego postępowania!

Na tym jednym przykładzie — a można być pewnym, że niezadługo będzie ich więcej — widać, jaką istotnie wartość ma pakt. Jest on i pozostanie instrumentem w rękach państw silniejszych do wywierania nacisku na słabsze; jest on typowym przykładem kapitalistycznego polmowania zasady popularnie trawestowanej słowami: co moje to moje, a co twoje to także moje.

* * *

NOTA ST. ZJEDNOCZONYCH DO PAŃSTW NIE OBJĘTYCH PAKTEM

Waszyngton, 29 sierpnia (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych wręczył wczoraj przedstawicielom dyplomatycznym tych państw, które nie podpisały w dniu wczorajszym w Paryżu paktu przeciwwojennego, notę, zapraszającą do przystąpienia i podpisania paktu.

Poza wstępem ogólnym, wyliczającym państwa, które złożyły wczoraj podpisy pod paktem i tekstem paktu, nota zawiera oświadczenie następujące:

„Postanowienie ograniczenia liczby pierwszych sygnatarjuszy paktu do państw, które go podpisały, oparto całkowicie na względach praktycznych. Rząd Stanów Zjednoczonych pragnął bowiem jaknajszybszego pomyślnego zakończenia rokowań i uniknięcia niepotrzebnej zwłoki we wprowadzeniu paktu w życie. Zwłoki takiej nie udałoby się uniknąć, gdyby wejście w życie paktu uzależniono od uprzedniego powszechnego przyjęcia go.

Rząd Stanów Zjednoczonych powodował się przekonaniem, że, jeśli wymienione państwa zgodzą się na proste w swej formie potępienie wojny, jako czynnika polityki państwowej, nie będzie wówczas wątpliwości, że i większość innych, a może wszystkie państwa świata uznają pakt za możliwy do przyjęcia, i nie będą wahały się udzielić swego nieograniczonego poparcia w tak ważnym dla dzieła pokoju momencie. Jednakże Stany Zjednoczone zabiegały od początku o to, aby żadne z państw nie było pozbawione sposobności niezwłocznego przystąpienia do nowego traktatu, a tem samem, aby miały możność nietylko formalnego i uroczystego zamanifestowania na rzecz powszechnego żądania pokoju, lecz, aby mogły również korzystać z tychsamych dobrodziejstw, co pierwsi sygnatarjusze. Zastrzeżono możność przystąpienia do paktu wszystkim innym państwom, które tego zapragną".

„VORWAERTS" O ZNACZENIU PAKTU

Berlin, 29 sierpnia (PAT). Cała prasa berlińska w artykułach i komentarzach omawia żywo akt uroczystego podpisania paktu Kellogga oraz przemówienie min. Brianda.

Socjalistyczny „Vorwärts" pisze o znaczeniu paktu, że dzięki niemu właściwie dokonało się oficjalne zerwanie ze starą ideą prawa międzynarodowego, głoszącą prawo do wojny. Pakt stanowi stanowcze przeciwieństwo do ideologji conajmniej jednego z pośród sygnatarjuszy jego, a mianowicie Włoch. Jest czczym nonsensem, jeżeli komuniści oświadczają, że zawarcie paktu, potępiającego wojnę, jest identyczne z utworzeniem koalicji antysowieckiej. Możnaby nawet powiedzieć, że pakt Kellogga jest tylko teoretyczną pracą pokojową, ale mimo to fakt podpisania tego paktu przez Niemcy i Francję, oraz zamanifestowanie nowej podstawy pokojowej przez ministrów spraw zagr. obu krajów, jest i pozostanie dziełem praktycznej pracy pokojowej. W dalszym ciągu dziennik wywodzi: „Umowy są umowami. Można je dotrzymywać i można je łamać. Aby nowa umowa paryska nie została złamana, lecz dotrzymana, dalej rozbudowana i utrwalona, o to troszczyć się mogą tylko żywotne siły, tkwiące w poszczególnych narodach, a wśród nich najsilniejszemi są socjalistyczne przekonania wielkich rzesz robotniczych Europy".

MIN. ZALESKI O PAKCIE KELLOGA

Paryż, 29 sierpnia (PAT). Min. Zaleski oświadczył przedstawicielom prasy, iż Polska cieszy się z podpisania paktu, który stanowi etap na drodze do urzeczywistnienia istotnej i ostatecznej stabilizacji pokoju. Jeżeli istnieją regjony, gdzie wojna jest nieprawdopodobna, to istnieją również inne, w których rozwaga i umiarkowanie z trudnością panują nad porywami, i gdzie jest rzeczą niemożliwą wynaleźć rozstrzygnięcia mogące przynieść tym regjonom bezpieczeństwo. Problemy te są dziedziną pracy Ligi narodów, której pakt ułatwi w olbrzymiej mierze osiągnięcie celu.

O CZEM MÓWIŁ POINCARE Z STRESEMANNEM?

Berlin, 29 sierpnia (PAT). Miarodajne czynniki berlińskie do tej pory nie otrzymały jeszcze wyczerpującego sprawozdania o rozmowie, jaką min. Stresemann odbył 27 bm. z premjerem francuskim Poincare'm. Stresemann widocznie zdecydował się udzielić odnośnych informacyj w drodze ustnej. Stresemann wyjechał wczoraj z Paryża i udał się do Baden-Baden, dokąd w środę w drodze do Genewy przybędzie również sekretarz stanu, von Schubert. Również kanclerz Rzeszy w drodze do Genewy zatrzyma się przez kilka godzin w Baden-Baden. Wobec takich dyspozycyj, nie należy oczekiwać zwołania Rady gabinetowej przed wyjazdem kanclerza do Genewy.

DANJA, JUGOSŁAWJA, RUMUNJA I PERU PRZYSTĘPUJĄ DO PAKTU

Paryż, 29 sierpnia (PAT). „Matin" donosi, że w ciągu dnia wczorajszego już cztery państwa zgłosiły telegraficznie swe przystąpienie do paktu Kellogga, a mianowicie Danja, Jugosławja, Rumunja i Peru.

SOWIETY A PAKT

Moskwa, 29 sierpnia (PAT). Agencja „Tass" oświadcza, iż Sowiety nie powzięły żadnej decyzji w sprawie przystąpienia do paktu Kelloga.

Cień Wilsona

W paryskich kołach dyplomatycznych opowiadają kilka śmiesznych historyj w związku z podpisaniem paktu Kelloga. Jedna z tych historyj odnosi się do Kelloga, twórcy paktu, w związku z jego panicznym strachem przed zetknięciem się z „cieniem Wilsona". Kellog, jako członek partji republikańskiej, nie chciał spotkać się ze wspomnieniami o demokratycznym prezydencie, bojąc się zresztą, aby go nie spotkał tensam nieszczęśliwy los: upadku z najwyższego szczytu potęgi, jaki człowiek może osiągnąć.

Kellog żądał od Brianda, aby podpisanie paktu nie odbyło się w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, gdyż tam odbywały się narady „wielkiej trójcy" (Wilson, Clemenceau, Lloyd George) nad ułożeniem warunków traktatu, później nazwanego wersalskim. Kellog proponował, aby podpisanie odbyło się albo w Wersalu albo w letniej rezydencji prezydenta republiki w Rambouillet. Na Wersal nie można było się zgodzić, gdyż byłby on obudził niemiłe wspomnienia u Stresemanna; pałac prezydenta okazał się za szczupły. Po długich targach skłoniono Kelloga, że zgodził się na odbycie się ceremonji w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych pod warunkiem, że odbędzie się ona w innej sali i że on (Kellog) nie będzie siedział na tym fotelu, na którym w 1919 r. siedział Wilson.

Z tej historyjki, prawdziwej czy dobrze zmyślonej, wynika, że mocarze tego świata mają takiesame słabostki, co zwykli śmiertelnicy. Różnica polega tylko na tem, że tamci są w stanie wszystkim swym kaprysom i przywidzeniom zadość uczynić.

Miłe powitanie uczestników Olimpjady

ŻĄDAJĄ OD NICH CŁA OD ICH WŁASNEJ ŁODZI

Od czasu do czasu na tyłach naszej linji celnej wpadają do rąk policji znaczne składy przemyconych towarów. Zato osoby, drogą legalną przewożące swoje własne rzeczy, z któremi wyruszały za granicę, narażone bywają częstokroć na zatargi z władzami celnemi. Świadczy to, że gorliwość tych władz szuka jakby rekompensaty po linji mniejszego oporu: łatwiej jest bowiem kwestjonować przedmiot, który się ma pod ręką, niż skutecznie tropić tych, którzy za paszportem „od zająca" lub za pomocą różnych sztuczek wprowadzają do kraju wielkie ilości obcych towarów.

Szczególnie jaskrawy fakt (sądząc z opowiadania, które poniżej umieszczamy) nieuzasadnionych pretensyj fiskalnych podaje prasa poznańska z Bydgoszczy. Mianowicie „Kurjer Poznański" pisze:

„Jak wiadomo, czwórka Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego podczas regat olimpijskich zdobyła trzecie miejsce, bijąc obsady Anglji, Niemiec, Holandji i inne. Wioślarzy naszych po powrocie z Olimpjady Bydgoszcz przyjęła z wielkiemi honorami. Dzień ich przyjazdu obywatelstwo bydgoskie obchodziło jako dzień uroczysty.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie wybrało się do Amsterdamu własną łodzią, którą po zawodach oczywiście wysłano z powrotem do Bydgoszczy. Łódź bez jakichkolwiek przeszkód wracała szczęśliwie przez Holandję i Niemcy aż do Bydgoszczy. Tu jednak zaszła rzecz nieoczekiwana. **Urząd celny zażądał od wioślarzy opłaty cła w wysokości 580 zł. i zatrzymał łódź aż do uiszczenia tej rzekomej należności**, na kolejowej stacji towarowej, która ze swej strony, stosownie do taryfy, domaga się za każdy dzień postoju 18 zł. postojowego. Oczywiście Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie ani myśli płacić cła od łodzi własnej i cierpliwie wyjaśnia kompetentnym władzom tę sprawę, jasną, jak słońce. Ostatecznie zwrócono się o rozstrzygnięcie sprawy do centralnych władz w Warszawie, które chyba nie dopuszczą do tego, aby nasi zwycięzcy Olimpijczycy płacili cło od własnej, z Polski do Amsterdamu wysłanej łodzi.

Jak dotąd, łódź znajduje się wciąż jeszcze na stacji towarowej, która po kilku dniach zażąda drugich 550 zł. tytułem postojowego. Sprawa ta nabiera wielkiego rozgłosu."

K. Kautsky o „jednolitym froncie"

I.

W ostatnim zeszycie wiedeńskiego miesięcznika „Der Kampf", poświęconym brukselskiemu kongresowi, umieścił Kautsky artykuł p. n. „Rzecznik jednolitego frontu", w którym charakteryzuje bolszewizm i rolę jego w nowoczesnym ruchu robotniczym, przeprowadza paralelę między bakunizmem a bolszewizmem i omawia aktualną kwestję t. zw. „jednolitego frontu", która była przedmiotem obrad Międzynarodówki Socjalistycznej na kongresie brukselskim.

„Rzecznik jednolitego frontu" — o którym pisze Kautsky, to znany rosyjski uczony i rewolucjonista ś. p. Piotr Ławrow. W czasie zaciekłych sporów i walk, które w 70-tych latach toczyły się między Marksem i Engelsem a Bakuninem, a które doprowadziły do rozbicia i upadku Pierwszej Międzynarodówki Ławrow bardzo niechętnie patrzył na ostrą polemikę Marksa — zwróconą przeciw rozkładowej, spiskowej akcji Bakunina. — Ławrów nawoływał do „zgody wszystkich socjalistów, a przynajmniej do unikania wszelkich sporów jawnych, publicznych". Rzecznik ówczesny „jednolitego frontu" przekonał się jednak wkrótce sam, czem jest bakunizm, kiedy tenże rozpoczął swoją akcję w obozie socjalistycznej emigracji rosyjskiej. Wówczas to chcąc nie chcąc musiał Ławrów sam rozpocząć polemikę jawną i publiczną przeciw bakunistom. Bo ci zacni poprzednicy dzisiejszych bolszewików, uważając siebie jedynie i wyłącznie za „rewolucjonistów", nie przebierali w środkach, nie wzdrygali się okłamywać i oszukiwać swoich współpracowników, posługiwali się najwstrętniejszą demagogją wśród ludu (gloryfikacja Stienki Razina i Pugaczowa), a organizację całą opierali na najskrajniejszej, tajnej dyktaturze, przyczem zwolennicy ich mieli wobec dyktatury pozostawać w „baranim, bezmyślnym posłuchu". (Słowa samego Ławrowa!) Przeciwników zaś swoich z obozu socjalistycznego, którzy tej dyktatury tajnej uznawać i „rewolucyjnych" akcyj na rozkaz dyktatorów urządzać nie chcieli, piętnowali, jako „zdrajców rewolucji"! Jednem słowem, pierwowzór naszych dzisiejszych „jedynych, prawdziwych rewolucjonistów" — bolszewików!

Ta analogia między obu prądami rewolucyjnymi, ich powinowactwo nie jest oczywiście — wynikiem osobistych przymiotów działaczy. „Świadczy ta analogia tylko o tem, w jak wielkim stopniu, dziś jeszcze istnieją w Rosji te same warunki społeczne, z których przed pół-stuleciem wyrósł bakunizm".

Ale jest jedna, wielka różnica między bakunizmem, a bolszewizmem, którą podkreśla Kautsky.

— — — — — — — — —

„Bakuniści znajdowali się zawsze w walce przeciw istniejącej władzy państwowej, stali z nami razem po tej samej stronie barykady. Różnice i spory między nimi a nami rozstrzygały się nie innym orężem jak tylko orężem krytyki literatury. Bolszewikom natomiast, dzięki specjalnym okolicznościom dostała się w ręce całkowita władza państwowa w całej Rosji. Jako panowie wszechwładni w państwie stoją też przeciw socjalnej demokracji jako opozycji. Całego aparatu państwowego używają na to, by orężem niczem nieograniczonej policji politycznej, każdą krytykę przeciw nim zwróconą, a każdego krytyka fizycznemi środkami gwałtu skazać na milczenie. Tutaj są oni nie przeciwnikami, ale wprost spadkobiercami i kontynuatorami rządowych metod caratu. — Różnica ta jednak nie wypadła wcale na korzyść bolszewizmu i nie czyni go wcale mniej niebezpiecznym dla wyzwoleńczej walki proletarjatu, niż nim był kiedyś bakunizm. Różnica ta nie daje nam najmniejszego powodu, by zmniejszyć i złagodzić energię, z jaką Marks i Engels a wreszcie również i Ławrów zwalczali bakunizm.

Kautsky przedstawia następnie fatalne dla wyzwoleńczej walki proletarjatu wyniki akcji bakunizmu i anarchizmu w latach 70 i 80-tych, porównuje je z akcją bolszewików w nowszych, powojennych czasach i wykazuje, czemu inne wówczas a obecnie rezultaty przyniosła akcja „rewolucyjnej" Moskwy i jak w różnych krajach różne przybrała formy.

Bakunizm znikł prędzej, niż obecnie znika komunizm w środkowej i zachodniej Europie. Jedną zaś z głównych tego przyczyn, to ten decydujący moment, że bolszewizm rozporządza olbrzymiemi środkami wielkiego mocarstwa rosyjskiego.

(Dokończenie nastąpi).

Narady parlamentarzystów polskich i niemieckich

Berlin 29 sierpnia (PAT). W związku z obradami Unji Międzyparlamentarnej odbyły się w poniedziałek i we wtorek, z inicjatywy delegacji polskiej, a pod przewodnictwem prezydenta Reichstagu **Loebego**, rozmowy pomiędzy członkami delegacji polskiej i niemieckiej.

W konferencjach tych brali udział m. in. ze strony polskiej: przewodniczący komisji spraw zagranicznych sejmu, ks. **Radziwiłł**, poseł **Diamand**, przewodniczący grupy polskiej w Unji Międzyparlamentarnej prof. **Dembiński**, b. minister przemysłu i handlu poseł **Szydłowski** i poseł **Dąbski**. Ze strony niemieckiej brali udział m. in.: poseł centrowy ze Śląska prałat **Ulitzka**, poseł socjalistyczny **Breitscheid**, z niemiecko narodowych zaś poseł dr **Reichert** i wiceprezes frakcji niemiecko-narodowej poseł **Lindeiner**. Pozatem w obradach brali udział posłowie klubu niemieckiego w sejmie polskim proboszcz **Krayczarski** i senator **Hassbach**.

Przed zakończeniem rozmów ks. **Radziwiłł** w krótkiem przemówieniu złożył prez. Reichstagu **Loebemu** podziękowanie za zajęcie się osobiście zorganizowaniem tej konferencji.

Po obradach wydany został wspólny komunikat treści następującej:

W związku z obradami Unji Międzyparlamentarnej odbyły się na obustronne życzenie rozmowy pomiędzy delegatami grupy polskiej i niemieckiej. Rozmowy te dotyczyły przedewszystkiem i przeważnie sprawy taktatu handlowego polsko-niemieckiego i jego możliwości, przyczem poruszone zostały również kwestje polityczne i sprawy zbliżenia kulturalnego między obu państwami. Omawiano również wkłoki dalszego utrzymania bezpośredniego kontaktu pomiędzy parlamentarzystami obu państw. Komunikat kończy się oświadczeniem, że możliwość odbycia podobnych narad wzbudziła po obu stronach zadowolenie.

Zakończenie obrad Unji międzyparlamentarnej

Berlin, 29 sierpnia. (PAT). Przy głosowaniu nad rezolucją o prawach i obowiązkach państw wynikło takie **zamieszanie**, że nie można było ustalić większości, wskutek czego po raz pierwszy w dziejach Unji międzyparlamentarnej musiano zarządzić **głosowanie imienne**, które doprowadziło **do odrzucenia** wniosku, żądającego odesłania całej rezolucji do komisji prawniczej. Przezydjum zarządziło następnie **głosowanie nad poszczególnymi** artykułami, przyczem 3 pierwsze **artykuły** zostały **przyjęte** w redakcji komisji, artykuł zaś 4 został **przyjęty** z uwzględnieniem poprawek, na które referent, senator Lafontaine, się zgodził. Redakcja ostateczna tego artykułu przyjęła brzmienie, uwzględniające poprawkę, że **traktaty mogą być zmienione albo zniesione za zgodą odnośnych państw, albo w drodze, zgodnej z prawem międzynarodowem**. Również art. 9 otrzymał dodatkowe oświadczenie, że **narody posiadają nieulegające przedawnieniu i niepodlegające żadnym zrzeczeniom się prawa decydowania o sobie**. Dodatek Renandel'a, domagający się, ażeby mobilizacja mogła być zarządzana tylko po uprzedniem porozumieniu się z Ligą narodów i parlamentów odnośnych krajów, została **przekazana komisji**. Wkońcu została przegłosowana rezolucja, zgłoszona **przez delegację egipską o ochronie systemu parlamentarnego**. Rezolucja ta została **uchwalona** w brzmieniu, uwzględniającem poprawki, przyczem większością 59 głosów przeciwko 45 **przyjęto ustęp**, mówiący, że Unja przy podejmowaniu tej uchwały powstrzymuje się od wydawania jakiegokolwiek sądu o stosunkach politycznych, a w szczególności o wewnętrznych stosunkach politycznych poszczególnych państw.

Następnie wybrano przez aklamację **nowa Radę** Unji międzyparlamentarnej, poczem przewodniczący delegat niemiecki, prof. Schücking, zabrał głos, żegnając delegatów. Reasumując wyniki obrad obecnego kongresu, podniósł przedewszystkiem **kwestję murów celnych**, oddzielających od siebie poszczególne państwa i **kwestję mniejszości narodowych**, jako jedne z najbardziej palących.

Konferencja Związku wygnańców w Oświęcimiu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Staraniem Związku wygnańców plebiscytowych z pod zaboru czeskiego z siedzibą w Oświęcimiu-Barakach odbyła się dnia 26 sierpnia w hotelu „Zator" konferencja byłych działaczy polskich organizacyj z okręgu polsko - ostrawskiego, na którą przybyło około 50 delegatów z całej Polski.

Najliczniej były reprezentowane baraki oświęcimskie, gdzie obecnie znajduje się jeszcze spora gromada wygnańców, oczekujących odszkodowania za straty poniesione podczas plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, a którzy są najwięcej pokrzywdzeni ze wszystkich, bo są bez pracy i środków do życia.

Konferencję zagaił p. Razowski, prezes wygnańców oświęcimskich, na którego wniosek powołano do prezydjum następujących wygnańców: posła Nosala jako przewodniczącego, p. Razowskiego jako zastępcę i p. St. Pawlika, jako sekretarza, zastępcą sekretarza był p. Szywała. Po odczytaniu porządku dziennego przez przewodniczącego zabrał głos p. Razowski, omówił dolę wygnańców i akcję związku, następnie poddał sprawę pod dyskusję zgromadzonych. W dyskusji zabierało głos 14 mówców. Były poruszane sprawy bardzo ważne jak: rozbicie jedności przez różne jednostki niepowołane, które swojem działaniem szkodzą sprawie, rozdział zapomóg przez województwo krakowskie osobom młodym ze związku powstańców, budowa domu w Brzeszczach i Kłącznikowicach, sprawa kwoty pieniężnej w województwie krakowskiem, która ma wynosić coś 200 tysięcy jak potwierdza pismo ks. Londzina z dnia 16 kwietnia 1928, oraz sprawę Towarzystwa opieki nad uchodźcami w Krakowie, które uprawia politykę partyjną.

Ze wszystkich mówców zasługują na wzmiankę p. Szczurek z Libiąża i p. Razowski z Oświęcimia, których wnioski z małemi poprawkami przyjęto i uchwalono.

Postanowiono domagać się od władz zniesienia Tow. opieki nad uchodźcami w Krakowie, gdyż przy województwie istnieje w tym celu wydział odpowiedni, w którego skład powinni wejść przedstawiciele wygnańców i swoje sprawy tam zastępować. Dalej opracowano memorjał do władz oraz wybrano delegację w osobach pp. Szczurka, Bocheńskiego i Razowskiego, którzy przedłożą wspomniany memorjał panu Prezydentowi (związek wygnańców posiada pismo z kancelarji cywilnej p. Prezydenta, gdzie jest powiedziane, że p. Prezydent żywo zajmuje się ich losem), oraz innym władzom w Warszawie.

Była wprawdzie mała opozycja, ale przeszła bez echa, cały nastrój ludzi dobrze myślących był uroczysty, gdyż z napięciem oczekują oni likwidacji swej niedoli, co oby przyszło jak najrychlej.

Wkońcu zaznaczyć należy, że Związek wygnańców tej sprawy dopilnuje i postara się w krótkim czasie poruszyć całą opinię, oraz zainteresować wszystkich przedstawicieli narodu i prasy swoją dolą do czego będzie dążył z zaparciem siebie.

Bankructwo klerykałów wśród mas ludowych

Sami je stwierdzają

Dyrektor Katolickiej agencji prasowej ks. Gawlina melancholijnie oświadcza w „Przeglądzie Katolickim":

„Ostatnie wybory wykazały, że **nie mamy wpływu na masy wiejskie**, co niejednemu wydaje się groźniejszym objawem, aniżeli szerzący się w dzielnicach żydowskich komunizm, **że nie mamy wpływu na masy robotnicze**, pośród których wyrasta socjalizm... Inni budują, my jeszcze odpoczywamy i ograniczamy się **do zakazów**, które jednak na dłuższą metę chybią celu, jeżeli my sami nic podobnego nie przeciwstawimy...".

„Zakazy" — to jeszcze niewinne wyrażenie. Mógł ks. Gawlina powiedzieć nawet — klątwy. Gdyż bezmała w ten sposób rozprawiał się ze swoimi diecezjanami, choćby ów biskup łomżyński, Łukomski, który tak niedawno jeszcze a tak wyniośle protestował, że żadne rządowe przedstawienia nie mogły go skłonić do zaniechania zapowiedzianych represyj.

Tylko, jaką inną metodą chce ks. Gawlina odzyskać masy wiejskie, czy zdobyć masy robotnicze? Lud przejrzał politykę klerykalną, która u nas najchętniej tworzy przyprzążkę kapitalizmu. Chyba nigdy i nigdzie nie było jaskrawszego przykładu, jak widok owej „chjeny" z poprzednich wyborów, kiedyto obszarnictwo i Lewiatan i cała armja klerykalna ruszała razem na podbój polityczny.

Drogą sofistyki można doprowadzić i do tego, ażeby z religji Chrystusa, poczętej jako religja wydziedziczonych, wytworzyć przedmurze kapitalizmu. Wszak „Głos Narodu" (z 12 b. m.) dopiero, jako oryginalne odkrycie niemieckiego jezuity ks. Pescha, podawał, że wedle tegoż chrystjanizm i kapitalizm są to pojęcia sprzeczne. Naiwnie przytem przyznawał, że tych słów długo nawet nie rozumiano w sferach klerykalnych...

Wyobraźmy sobie miłośnika ludzi uznojonych, który pozostawia w spuściźnie place pod rozbudowę mieszkań dla bezdomnych. Tymczasem budowa przybiera inny obrót. Do głosu przychodzą komentatorowie, którzy podsuwają myśl, ażeby wybudować raczej luksusowe hotele, bo czyż nie są bezdomni na terenie obcej miejscowości podróżni, którzy przybywają czy to dla godziwej rozrywki, czy dla pożytecznego handlu? Bezdomny, przywykły do ubóstwa, znajdzie sobie legowisko pod mostem, a osoby, przyzwyczajone do komfortu, muszą go.mieć tembardziej po fatydze podróżnej. Koniec końców powstają hotele, a na dowód troskliwości i o innych bezdomnych, jako dobrodziejstwo — jakiś szałas czy barak... Oczywiście zwolennicy pałaców hotelowych zyskują poklask tych, którym ofiarują wygody. Ale stwierdzają zarazem, że wśród zawiedzionych bezdomnych ich wpływy znikają... Taki wypadek mógłby się gdzieś zdarzyć. Ileż humanitarnych zapisów uległo spaczeniu?

I tu zapewne przy mniejszej sprawie i klerykalni pisarze nie mieliby potrzeby: jeden wyrażać spóźnionych ubolewań, drugi czynić spóźnionych odkryć. Sprzeczność bardziejby uderzała.

Włochy a pakt Kelloga

Pisaliśmy wczoraj, że **uderzającem było zbagatelizowanie przez Włochy uroczystości podpisania paktu**, co ujawniło się w tem, że rząd włoski mianował swym pełnomocnikiem do podpisania **podrzędnego urzędnika**, podczas gdy inne państwa wielkie wysłały swych ministrów spraw zagranicznych. Ta zewnętrzna oznaka nieprzychylnego odnoszenia się do paktu została uzupełniona głosem urzędowego organu faszystowskich „związków zawodowych", który wprost kpi sobie z paktu i przy tej sposobności **wywodzi całą litanję żalów „pokrzywdzenia" Włoch w wyniku wojny światowej.**

Można zrozumieć, dlaczego Mussolini nie pojechał do Paryża: nie czuł się bezpieczny, wiedząc, jak go „kochają" w domu i zagranicą. Powtóre próżność jego została zadraśnięta, gdyż wiedział, że obok Kelloga, Brianda, Stresemanna i innych potentatów odegrałby podrzędną rolę, tembardziej że wszyscy dyplomaci znają doskonale jego wartość moralną i metody, jakiemi utrzymuje się u steru. Mussolini wolał siedzieć w domu, aby nie narazić się na takie przyjęcie, jakie go spotkało ze strony dziennikarzy zagranicznych w Locarno.

Na czem jednak polegają narzekania i żale włoskie, w czem tkwi rzekome ich pokrzywdzenie? Wiadomo, że z chwilą wybuchu wojny Włochy były w sojuszu z Niemcami i Austrją i miały obowiązek stanąć do walki po ich stronie. Włochy tego nie uczyniły pod hasłem „świętego egoizmu", który kazał im stanąć po tej stronie, po której spodziewały się większych korzyści i która miała większe szanse wygranej. W maju 1915 już było jasne, że mocarstwa centralne wojny nie wygrają, gdyż każdy miesiąc wojny wyczerpywał ich siły, zaś siły ententy rosły. Łatwo tedy było Włochom zdecydować się, po czyjej stronie jest „sprawiedliwa" sprawa, tembardziej, że w umowie zawartej z Francją i Anglją w Londynie otrzymały przyrzeczone wszystko, co tylko chciały, a więc Triest, południowy Tyrol, Zadar itd.

Przebieg wojny okazał, że Włochy pod względem militarnym stały jeszcze niżej niż Austrja. Faktem jest, że ciągle były bite; że tylko cudem uniknęły zupełnego pogromu, gdy Niemcy zrobiły przeciw nim ofensywę i że zwycięstwo swe w ostatnich dniach października 1918 zawdzięczają tylko temu, iż wojska austrjacko-węgierskie nie chciały się już bić i albo rzucały front i odchodziły do domów, albo dobrowolnie masowo oddawały się w niewolę. Jest już dziś historycznie stwierdzonym faktem, że gdyby front austrjacki był wytrwał jeszcze 14 dni, to armja włoska byłaby poszła w rozsypkę, byłaby poprostu rozeszła się, a wtedy los państwa i dynastji byłby przypieczętowany.

Mimo tej niższości wojskowej, która sprzymierzonym była doskonale znana, Włochy w traktacie z Austrją w St. Germain i z Węgrami w Trianon osiągnęły tyle, o czem pierwej ani nie marzyły. A czego im nie przyznano (Rjeka), **wzięły gwałtem**, wywołując tem wrogi dotychczas stosunek do **Jugosławji**. Włochy jednak były i są niezadowolone, gdyż ich **„sny o potędze"**, marzenia o panowaniu na **morzu Śródziemnem** obok panowania nad **Adrjatykiem** rozbijają się o przeważające siły Francji i Anglji. Pierwsza nie chce im odstąpić Korsyki i Tunisu, druga Malty — oto „krzywda" włoska, oto powód do kpin z paktu, który bądź co bądź się podpisało, do groźby porachowania się z nieżyczliwymi!

Nie trzeba jednak tych gróźb brać na serjo. Włosi wogóle lubią dużo mówić przy odpowiedniej gestykulacji, faszyści zaś muszą ciągle wskazywać na zewnątrz kraju, aby odwrócić uwagę nieszczęśliwej ludności od stosunków wewnętrznych. Mussolini, który jest takim „bohaterem" wobec bezbronnych socjalistów, dobrze się namyśli, zanim swe groźby zamieni w czyn. Wie on, co go w takim razie czeka: zniknięcie z widowni tak nagle, jak nagle na niej się ukazał.

Z życia robotniczego

O ZMIANĘ SYSTEMU OBLICZANIA WSKAŹNIKA DROŻYŹNIANEGO

Robotnicze związki zawodowe występują do czynników miarodajnych o zmianę dotychczasowego systemu obliczania wskaźnika drożyźnianego przez komisję statystyczną. Przedstawiciele robotników domagają się, by przy ustalaniu średniej cen artykułów żywnościowych brane były pod uwagę **wszystkie gatunki produktów**, a nie jak dotąd **tylko gatunki tańsze.**

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W MONOPOLU ZAPAŁCZANYM

Strajk w fabrykach monopolu zapałczanego został zakończony. Onegdaj robotnicy „Płomyka" w Warszawie i „Łapszyna" w Częstochowie przystąpili do pracy. Decyzja ta związana jest z **interwencją władz rządowych**, które skłoniły zarząd **trustu do podjęcia rokowań z robotnikami.** Pierwsza konferencja odbędzie się w bieżącym tygodniu. Będą na niej omówione sprawy podwyżki płac i zmiana warunków pracy.

PODWYŻKA DLA GÓRNIKÓW NA G. ŚLĄSKU

Katowice, 29 sierpnia. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji pojednawczej i arbitrażowej przyznano podwyżkę płac robotnikom kopalnianym, a mianowicie dla robotników akordowych podwyższono zarobki **o 4 proc.**, dla robotników dniówkowych do lat 24 o 6 proc., dla robotników dniówkowych ponad lat 24 o 9 proc. Podwyżka ta obowiązuje od 2 września włącznie do 28 lutego 1929 roku.

Z RAFINERJI W NIEGŁOWICACH

W rafinerji w Niegłowicach ustawa o ośmiogodzinnym dniu pracy tak jakby nie obowiązywała. Niektóre oddziały pracują już przez pewien okres czasu od godziny 6 rano do 6 wieczór z godzinną przerwą obiadową, a niektóre jednostki pracują nawet 75 godzin tygodniowo. Firma, chcąc ukryć ten stan bezprawia, nie wpisuje tych godzin robotnikom jako godziny, lecz wpisuje im jako akord lub jako premje. Prym wodzi obcokrajowiec czeski Alojzy Jaworek, który jako majster kotlarski zmusza robotników do robienia w godzinach nadliczbowych. Robotnikowi, jeżeli nie chce pracować w godzinach nadliczbowych, wypowiada się rzekomo nie dlatego, że tych godzin nie chce pracować, lecz dlatego, że jest brak pracy, lub że jest nieposłuszny.

Porządki w rafinerji są poprostu niemożliwe. Ustępy były dawniej porządne, bo zmywane były wodą wodociągową; obecnie p. dyrektor inż. Ditzius, Niemiec, przywiózł taką kulturę z zachodu, że kazał poprzerywać rurociągi wodne do klozetów, a następnie kazał wykopać dół zwyczajny i tak do tego dołu bez siedzeń robotnicy muszą chodzić. Klozetów takich jest w całej rafinerji cztery, a robotników jest około trzystu; ruch jest prowadzony dzień i noc, więc te klozety są zawalone całe, a smród jest tak niemożliwy, że wytrzymać w nich nie można i woń ta rozsiewa się po całej rafinerji. W niedawnym czasie był u nas p. minister Składkowski, który miał przegląd tutejszego powiatu i efekt tej wizyty był taki, że przybyło kilkaset klozetów. Szkoda jednak, że nie był w rafinerji, bo może naprawdę tam lepszyby wprowadził porządek z klozetami.

Wkońcu prosimy okręgowy inspektorat pracy, aby wglądnął w porządki tutejszej rafinerji i w łamanie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy.

V MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROBOTNIKÓW, ROLNYCH

W czasie od 23 do 25 września będzie obradował w Pradze V międzynarodowy kongres robotników rolnych. — Oprócz sprawozdania sekretarjatu i spraw organizacyjnych porządek dzienny obejmuje następujące punkty: 1) Znaczenie umowy zbiorowej w gospodarstwie rolnem i leśnem. 2) Warunki pracy i płaca robotników leśnych. 3) Stanowisko międzynarodowej federacji robotników rolnych wobec omawianej na międzynarodowej konferencji gospodarczej sprawy ceł.

Referaty objęli fachowcy, długoletni przywódcy robotników rolnych. Do 1 punktu porządku dziennego będzie referował tow. Jerzy Schmidt, przewodniczący niemieckiego związku pracowników rolnych. O sprawach leśnych będzie mówił tow. Schneeberger, przywódca organizacji austrjackiej, zaś stanowisko Międzynarodówki rolnej wobec zagadnień celnych zreferuje tow. Lewinsen, kierownik ruchu duńskiego.

Jak sprawozdania międzynarodówki wykazują, ruch robotników rolnych nie może wprawdzie poszczycić się obecnie tą olbrzymią ilością członków, jaką miał w latach rewolucyjnych, jednakże co jest objawem dodatnim, wzmocnił się pod względem organizacyjnym i skrystalizował.

Jakkolwiek prawo koalicji istnieje we wszystkich prawie państwach, jednakże większa zależność od pracodawcy, rozrzucenie warsztatów pracy czynią pracę organizacyjną trudniejszą niż w innych zawodach. Szczególnie system mieszkań służbowych uważają niektóre organizacje za wysoce krepujący robotnika rolnego i uzależniający go od pracodawcy.

Federacja liczy obecnie 310.000 członków. W ciągu ostatnich dwóch lat przystąpiły do niej związki: niemiecki, czeski, łotewski, szwedzki i francuski.

Natomiast związki włoski i litewski są zduszone. W tych krajach niema wolności organizowania się. Także na Węgrzech mimo istnienia prawa stowarzyszania się, związek z powodu szykan i prześladowań może rozwijać się normalnie. Ubytki jednakże w tych organizacjach są wyrównywane usilną pracą w pozostałych, tak że można międzynarodówce rolnej wróżyć pomyślny rozwój.

Przegląd społeczny

EMIGRACJA DO HONDURASU

Wobec niescisłych wiadomości o emigracji rolników do rzeczypospolitej Honduras, urząd emigracyjny zawiadamia, iż kraj ten nie może być brany pod uwagę, jako teren dla emigracji osadników polskich i że zaświadczenia na bezpłatne paszporty emigracyjne do Hondurasu wydawane są nadal, jak dotąd, wyłącznie osobom, które otrzymały wezwanie imienne tak zw. affidavit'y od pracodawców, względnie od bliskich krewnych w Hondurasie zamieszkałych.

Pogłoski o ustąpieniu Stresemanna

Wychodzący w Berlinie organ komunistyczny „Welt am Montag" podał 28 bm. w sensacyjnej formie pogłoskę, że Stresemann z powodu coraz poważniejszego stanu zdrowia nosił się z zamiarem ustąpienia z ministerstwa spraw zagranicznych z końcem października i że obsadzenie stanowiska min. spraw zagr. będzie przedmiotem rokowań między stronnictwami rządowemi w jesieni w związku ze sprawą rekonstrukcji koalicji rządowej.

Pogłoska ta wygląda na zewnątrz bardzo prawdopodobnie. Stresemann jest istotnie ciężko chory na nerki. Przed kilku dniami stan jego tak się pogorszył, że już mówiono o bliskiej jego śmierci. Wprawdzie przyszedł do siebie, ale niebezpieczeństwo recydywy ciągle nad nim wisi tak, że od dwóch miesięcy faktycznie nie urzęduje, a przerwał urlop tylko dla jazdy do Paryża. Na sesję Rady Ligi narodów, jak wiadomo nie pojedzie. Zastąpi go kanclerz Muller.

Drugi powód: rekonstrukcja gabinetu też wygląda prawdopodobnie. Obecny rząd niemiecki jest tylko prowizoryczny. Utworzono go bez formalnej koalicji, odkładając obrady nad jej utworzeniem do jesieni. Gdy Muller obecny swój gabinet utworzył, niemiecka partja ludowa, do której Stresemann należy, tylko z trudnością udzieliła swej zgody na wstąpienie jego do gabinetu. Partja ta, mimo że nazywa się ludową, jest w gruncie rzeczy jako partja wielkiego przemysłu politycznie i społecznie reakcyjna, a jej przywódca Scholz jest nawet jawnym monarchistą. Można sobie wyobrazić, że dla tej partji współpraca z socjalistami nie jest miłą i że skorzysta z okazji, aby wycofać swego męża zaufania z gabinetu i w ten sposób rozbić go i utorować drogę wznowieniu koalicji z prawicą.

Ustąpienie Stresemanna, gdyby się miało sprawdzić, byłoby ciosem dla pracy pokojowej w Europie. Od r. 1924 Stresemann jako kanclerz i minister spraw zagranicznych konsekwentnie pracuje nad wywołaniem w Niemczech nastroju pokojowego i w tej pracy osiągnął trzy wielkie rezultaty: przyjęcie przez Niemcy planu Davesa, zawarcie umowy w Locarno i wstąpienie Niemiec do Ligi narodów. Zagranica uznaje też tę pracę, czego ostatnim dowodem było serdeczne przyjęcie w Paryżu z okazji jego tam przyjazdu dla podpisania paktu Kelloga.

Czy powodem ustąpienia będzie choroba czy stosunki partyjne, Europa na odejściu Stresemanna dużo straci, a jeszcze więcej stracą Niemcy, gdyż trudno będzie im znaleźć drugiego ministra, któryby cieszył się takiem zaufaniem w sferach polityki międzynarodowej.

Rozwój automobilizmu w Stanach Zjednoczonych

Kilka wiele mówiących cyfr. — Jak się buduje drogi w Ameryce a jak u nas

Jedno z amerykańskich czasopism podaje interesujące cyfry, świadczące o gigantycznym rozwoju ruchu automobilowego w Stanach Zjednoczonych. Między Atlantykiem a Pacyfikiem kursuje obecnie 25 miljonów aut; produkcja tegoroczna wyniesie około 5 miljonów sztuk. Wartość samochodów wyprodukowanych i sprzedanych w Stanach wyniosła w ubiegłym roku 2 miljardy pięćset miljonów, a więc dziewięć razy tyle ile wynosi budżet państwa polskiego. Tytułem podatku od aut pobrał rząd w ciągu roku 725 miljonów dol. Mimo, że obecnie już wypada jedno auto na 5 mieszkańców, producenci uważają, że rynek amerykański dotąd jeszcze nie jest nasycony.

Następstwem tego szalonego rozwoju ruchu automobilowego jest konieczność wydawania olbrzymich sum na utrzymanie dróg w należytym stanie. Corocznie otrzymuje każdy stan amerykański od rządu centralnego 75 miljonów dol. na konserwację dróg. Jednakże i te środki nie wystarczają. Suma pożyczek, które zaciągnięto na naprawę szos i budowę nowych dochodzi do miljarda dol. Jak rozwinęła się technika budowy dróg świadczy okoliczność, że przed 50 laty naprawa pólkilometrowego odcinka wymagała kilku miesięcy, w roku 1910 uskuteczniano ją w ciągu tygodnia, a obecnie przy użyciu nowoczesnych maszyn potrzeba zaledwie 10 godzin, aby takisam odcinek drogi uporządkować.

Smutno wygląda porównanie tego stanu rzeczy z naszemi stosunkami. U nas szosy albo wcale nie są naprawiane, albo o ile już znajdą się fundusze naprawa trwa długie miesiące, a nawet lata. A jak wygląda technika naprawy, wystarcza przejść się gdzieś za miasto, aby zobaczyć siedzącego przy kupie kamieni robotnika i tłukącego je zawzięcie prymitywnym młotkiem, przypominającym czasy przedhistoryczne. A jeżeli się dowiemy jeszcze, że ten robotnik zarabia (jak to ma miejsce np. na szosie Maków-Zawoja) za pracę akordową od świtu do nocy wspólnie z żoną 3 i pół złotego (dosłownie trzy i pół złotego), to będziemy głęboko przeświadczeni, że ten robotnik sobie auta nie kupi i nigdy na rozbudowę dróg podatku nie zapłaci, a zatem i za dwadzieścia lat będzie siedział on czy jego syn z takim samym przedpotopowym młotkiem przy drodze.

Stoimy obecnie przynajmniej 50 lat w tyle poza Ameryką. Tam problem ułatwienia komunikacji jest jednym z najważniejszych. Niema dnia, aby nie rodziły się rozmaite fantastyczne projekty uregulowania komunikacji. Na ulicach wielkich miast jest ciasno. W New Jersey proponują wybudowanie nad najruchliwszemi ulicami dwupiętrowej drogi, przeznaczonej specjalnie dla ruchu automobilowego. Ma ona mieć około 30 kilometrów długości. Utrzymanie jej będzie kosztowało 75 miljonów dol. Niedawno wybudowano w N. Yorku tunel pod Hudsonem kosztem 48 milj. dolarów, ale to się opłaciło, bo każde auto przejeżdżające na drugą stronę unika straty czasu na okrążenie, a czas w Ameryce jest drogi — ludzie znają jego wartość.

Wiadomości polityczne

„SEJM I SENAT 1928—33"

Pod powyższym tytułem wydała świeżo Wielkopolska Księgarnia Nakładowa Karola Rzepeckiego w Poznaniu podręcznik informacyjny o obecnym parlamencie polskim. Autorami tego podręcznika parlamentarnego, niezbędnego dla każdego działacza i społecznika, są pp. Karol i Tadeusz Rzepecki. Zawiera on 555 fotografij posłów i senatorów, ich życiorysy, cyfry głosów oddanych w okręgach wyborczych i powiatach, pozatem mapy, statystyki itd. Cena egzemplarza brosz. 9 zł., egz. ozd. opr. w płótno 10 zł.

KOMITET EKONOMICZNY RADY MINISTRÓW

We wtorek odbyło się posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla. Na posiedzeniu przeprowadzono dyskusję nad **planem polityki zbożowej** rządu, oraz nad związaną z tem sprawą **rezerw zbożowych**. Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących.

AMNESTJA W CZECHOSŁOWACJI

Z okazji zbliżającej się 10 rocznicy odzyskania przez Czechosłowację niepodległości przygotowywana jest zakrojona na szeroką skalę amnestja, która obejmie wszystkie przestępstwa o charakterze politycznym.

MUSSOLINI PROPONUJE HISZPANJI SOJUSZ

Jeden dyktator: Mussolini zaproponował drugiemu: Primo de Rivera zawarcie sojuszu w zamian za dotychczasowy traktat przyjaźni. Propozycja ta wywołała w Anglji zaniepokojenie, któremu prasa angielska daje wyraz w następujących słowach: „w Londynie widzą w tej propozycji **niepokojące następstwo umowy flotowej francusko-angielskiej i paktu Kelloga**. Przypuszczają (w Anglji), że sojusz włosko-hiszpański **zmieni położenie polityczne w Europie** i utworzy **dwa nowe fronty** z Paryżem i Rzymem jako przeciwnikami, z których jeden front będzie popierany przez Anglję, drugi zaś przez Hiszpanję. Mimo że proponowany przez Mussoliniego sojusz przedstawia się na zewnątrz niewinnie, będzie on przecież **ostatecznem odrzuceniem poparcia angielskiego dla Włoch** i połączy ze sobą obydwu najsilniejszych sąsiadów Francji.

KRONIKA

Kraków, 30 sierpnia.

Wycieczka TUR do Ojcowa

W niedzielę 2 września urządza TUR wielką wycieczkę do Ojcowa. Wycieczka wyruszy z Krakowa dwoma partjami wozami samochodowemi w godzinach przedpołudniowych.

Pierwsza partja wyjedzie z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego o godz. 8'30 rano, druga zaś także z ul. Dunajewskiego o godz. 11 rano. Wyjazd z Ojcowa pierwszej partji o godz. 4 popoł., zaś drugiej o godz. 6'30 wieczór. Ponieważ ograniczona jest liczba miejsc w samochodach, przeto zarząd TUR uprasza o bezwarunkowe zgłoszenie uczestników wycieczki do soboty 1 września wieczorem. Zgłoszenia i zamówienia biletów jazdy przyjmuje sekretarjat TUR w OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. codziennie od 6 do 8 wieczór.

W niedzielę bezwarunkowo nie będzie się sprzedawać biletów jazdy samochodami tym, którzy nie zgłoszą zamówienia w wyżej określonym terminie. Bilet przejazdu do Ojcowa i z powrotem 3 zł. od osoby. Bilet należy zatrzymać do końca jazdy. — W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę.

DR. FR. ILESICZ, profesor literatury polskiej na uniwersytecie w Zagrzebiu, wielki przyjaciel Polski i prezes Tow. polsko-chorwackiego, bawi w Krakowie dla studjów w bibljotekach tutejszych. Prof. Ilesicz odwiedził naszą redakcję i informował się o stosunkach polskich. Z Krakowa prof. Ilesicz wyjeżdża do Warszawy.

GOŚCIE Z WESTFALJI W KRAKOWIE. Do Krakowa zawitała wycieczka nauczycieli i nauczycielek polskich, oraz sportowców z Westfalji. Przybyli oni do Polski z dziećmi robotników, które umieszczono w licznych kolonjach, — sami zaś odbyli w Warszawie kurs pedagogiczny, zorganizowany przez Związek Kresów zachodnich. Po ukończeniu tegoż przybyli do Krakowa celem zwiedzenia jego pamiątek. Na ich cześć urządziło Towarzystwo Kresów zachodnich wieczornicę.

TYDZIEŃ LOTNICZO-GAZOWY W KRAKOWIE. Zapowiedziany odczyt rektora U. J. Leona Marchlewskiego odbędzie się w niedzielę 2 września w sali Starego Teatru o godzinie 5 popołudniu. Bilety już są do nabycia w kasie Starego Teatru. Wystawa gazowa, ilustrująca wszystkie nowoczesne środki obrony przeciwgazowej oraz ratownictwa zagazowanych, urządzona będzie w sali zimowej Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz 16. Uroczystego otwarcia dokona prezes komitetu wojewódzkiego LOPP w Krakowie wojewoda Ludwik Darowski, przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych oraz licznego grona przedstawicieli kół LOPP i stowarzyszeń miejscowych.

Niezwykle interesująca Jednodniówka lotnicza Tygodnia wyjdzie w najbliższych dniach, zaopatrzona w liczne ilustracje i aktualne rewelacje na temat lotnictwa i obrony przeciwgazowej, ze strony naszych najwyższych władz państwowych i naukowych województwa.

PORÓD NA ULICY. Wczoraj na ul. Jakóba zasłabła nagle Marja Ćwik, a wynikiem tego zasłabnięcia było urodzenie się dziecka. Lekarz pogotowia przewiózł szczęśliwą matkę z dzieckiem do szpitala.

KRADZIEŻE. Z mieszkania p. Marji Gut (ulica Szlak L. 33) skradziono w czasie jej nieobecności w Krakowie 250 zł. — P. N. Heumleuferowi zam. przy ul. Miodowej L. 13, skradziono z zamkniętego mieszkania 4 poduszki, pierzynę i dwa prześcieradła wartości 200 zł.

POWRÓT DZIECI Z KOLONJI TPD W KOBIERNICACH nastąpi w piątek 31 sierpnia o 2 popoł. Wzywa się rodziców i opiekunów dzieci, aby oczekiwały przyjazdu tylko na dworcu głównym w Krakowie.

POWRÓT KOLONISTÓW Z PORĘBY WIELKIEJ. Serja sierpniowa kolonistów, wysłana na wywczasy wakacyjne w liczbie 100 przez Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów m. Krakowa, powraca z kolonji wakacyjnej w Porębie Wielkiej, zdrowa i należycie pokrzepiona na siłach, w piątek 31 bm. pociągiem południowym o godz. 1'45 do Krakowa. Uczniom towarzyszą w drodze dr. M. Hisztin i kierownik kolonji prof. Wł. Koch. Tow. kolonij wakac. wysłało na ubiegające wakacje naogół 200 uczniów do Poręby Wielkiej. Obecny rok, rozpoczynający drugie ćwierćwiecze humanitarnej działalności krak. Tow. kolonij, pozostającego pod prezesurą dra Wł. Ekierta, dał pod każdym względem wyniki nader dodatnie dla fizycznego i moralnego zdrowia młodzieży w jej życiu wakacyjnem, na kolonji Tow. w Porębie Wielkiej.

POWRÓT Z KOLONJI W RABCE. Zarząd powiatowego koła Związku inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej w Krakowie podaje do wiadomości swych członków, których dzieci zostały wysłane na kolonję do Rabki na drugi sezon, że przyjazd dzieci z Rabki nastąpi 31 b. m. o godz. 13'55. Rodzice, których dzieci wracają z Rabki, winni przybyć punktualnie na dworzec osobowy w Krakowie, w czasie powyżej oznaczonym, celem odebrania dzieci.

SKRZYNKI POCZTOWE NA MIEJSCOWĄ KORESPONDENCJĘ W KRAKOWIE znajdują się w Sukiennicach, w Rynku Nr. 6 i 31, na ulicy Stradom 18, Kleparz 14, Skałeczna 7, plac Bernardyński 1, Podwale 3 oraz na głównej poczcie zewnątrz i wewnątrz budynku. Do skrzynek tych zaleca się wkładać korespondencję listową dla Krakowa oraz otwarte przesyłki listowe, nadawane za zniżoną opłatą jako druki, adresowane do Krakowa, zawierające zaproszenia, wezwania, ogłoszenia itp. wiadomości z podaniem terminów. Wymieniona korespondencja zamknięta i otwarta wyjęta z tych skrzynek dostaje się do głównego urzędu pocztowego bezpośrednio i wcześniej aniżeli z innych skrzynek i zyskuje na czasie w doręczeniu.

STRASZNY WYPADEK ROBOTNIKA. Wczoraj wyjechało pogot. ratunkowe na ul. Bernardyńską gdzie przy budowie domu w czasie wyciągania belek korba od maszyny, tak silnie uderzyła w piersi 45 letniego Jana Wojnarskiego, że nieszczęśliwy doznał połamania żeber. Nieszczęśliwą ofiarę zawodu przewiózł lekarz pogotowia do szpitala. Stan Wojnarskiego jest ciężki.

POŻARY. Wczoraj o godz. 2 popoł. wezwano straż pożarną na ul. Smoleńsk L. 13, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Straż pożarna po przybyciu na miejsce dopilnowała by ogień nie rozszerzył się. — O godz. 3'20 wezwano znowu straż pożarną na ul. Podzamcze L. 20 do składu piwnicznego fabryki perfum „Resco", gdzie zapaliły się słomianki i paki, służące do ładowania flaszek. Straż ogień ugasiła.

KŁOPOTY Z PIJANĄ KOBIETĄ. Doprowadzono do VI komisarjatu Annę Waśniak, zam. przy ul. Chodkiewicza L. 9, która będąc w stanie nietrzeźwym awanturowała się na ulicy. Waśniak przewieziona do aresztów policyjnych dostała ataku histerji a wezwany lekarz pogotowia stwierdził u wymienionej zatrucie alkoholem i polecił przewiezienie jej do szpitala św. Łazarza.

NOWI GOŚCIE HOTELU „POD TELEGRAFEM". Aresztowano: Kazimierza Dąbrowskiego, bez zajęcia za kradzież roweru, Arona Hertera ze Lwowa za usiłowaną kradzież kieszonkową, którego przytrzymano na gorącym uczynku, Adama Dudzika lat 33 za gwałtowne targnięcie się na policjanta w służbie, Stanisława Stefańskiego za kradzież i włóczęgostwo, Stefana Feliksiaka lat 29 za kradzież garderoby, Stanisława Goldyna lat 29 za współwinę w kradzieży 40 dol. na szkodę Jana Brożka z Wyciąż, Karola Mamota i Sadowskiego Władysława z Krakowa jako dalszych współwinnych oszustwa na szkodę reemigranta z Ameryki Laszczaka od którego wymienieni wyłudzili 1450 dolarów.

OSZUKANY OBYWATEL Z DOŁĘGI. P. Józef Kowalczyk przybywszy do Krakowa z Dołęgi, (pow. Brzesko) udał się na ul. Starowiślną aby zakupić materję na zimowe ubranie. W drodze spotkał jakiegoś osobnika, który przedstawiwszy się za krawca przybyłego z Rosji, oferował mu „piękną" materję za 50 dolarów. Po dłuższym targu Kowalczyk zapłacił żądaną sumę i zabrał materję, a rzekomy krawiec odszedł pospiesznie w stronę Podgórza. Po kupnie Kowalczyk stwierdził, że zakupiona materja przedstawia wartość około 36 zł. Oszukany obywatel z Dołęgi doniósł o swojej przygodzie policji.

KLINIKA GINEKOLOGICZNO - POŁOŻNICZA UNIW. JAGIELL. (ul. Kopernika 7) zostanie otwarta w sobotę 1 września tak dla chorych stałych, jak i przychodnich.

ZARZĄD ZWIĄZKU LEGJONISTÓW POL. ODDZIAŁ W KRAKOWIE podaje do wiadomości członków, że z dniem 29 sierpnia zarząd Związku przeniósł się do nowego pięciopokojowego lokalu na Wawelu.

PROF. DR. JÓZEF REISS, doc. Uniwersytetu Jagiellońskiego, objął kierownictwo Instytutu Muzycznego w Krakowie. Wybitny uczony przeprowadził reorganizację systemu nauczania, opierając go na najnowszych zdobyczach z dziedziny pedagogji muzycznej.

TEATRY I KONCERTY

CHÓR SŁOWEŃSKI W KRAKOWIE. Dnia 2 października br. przybędzie do Krakowa głośny w świecie muzycznym chór mieszany konserwatorjum muzycznego w Lublanie. Chór ten urządzi w naszem mieście 4 października koncert, poczem odbędzie tournee koncertowe w znaczniejszych miastach Polski. Zapowiedź tego koncertu ze względu na sławę tego chóru wywołała w sferach artystycznych naszego miasta wielkie zadowolenie.

SŁYNNA ORKIESTRA SYMFONICZNA Z BERLINA przybywa do Krakowa z dwoma koncertami, z których pierwszy odbędzie się w poniedziałek 3 września, drugi i ostatni z całkiem nowym programem we wtorek 4 września w Starym Teatrze. Zapowiedź tych koncertów wzbudziła wielkie zainteresowanie, jak świadczy sprzedaż biletów.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO po krótkim odpoczynku przystępuje nadal do pracy oświatowej i rozrywkowej przez żywe słowo na scenie teatru D. Ż. P. wśród szarej braci żołnierskiej. W dniach 1 i 2 września br. o godz. 8.30 wieczorem odegra zespół teatru DŻP krotochwilę w 3 aktach Adolfa Walewskiego pt. „Ach to Zakopane". Przedstawienie w dniu 2 września poprzedzi krótkie wyświetlenie filmu i objaśnienie o konieczności obrony przeciwlotniczej i gazowej. Dochód przeznaczony w części na akcję oświatową żołnierza, w części zaś na LOPP.

Z Polski

ŻNIWA NA PODHALU. W tych dniach na Podhalu rozpoczęły się żniwa. Owsy naogół gorsze, niż w roku zeszłym, a to wskutek długotrwałej posuchy. Całą nadzieję pokładają tam w ziemniakach, które po ostatnich deszczach poprawiły się nieco.

PARCELACJA MAJĄTKU KSIĘCIA NA PSZCZYNIE. Dobra Rudołtowice obszaru 1.700 morgów, w czem 1000 morgów ziemi ornej, należące do księcia na Pszczynie, zostały sprzedane związkowi dostarczycieli ziemi w Katowicach. — Ziemia ma być rozparcelowana w przeciągu 5 lat. Staw zarybiony pozostał przy dawnym właścicielu.

WALKA MIĘDZY DWOMA MŁYNAMI. Na tle nieporozumienia natury osobistej we wsi Szul. powiatu biłgorajskiego, pomiędzy dwoma właścicielami młynów doszło do formalnej utarczki, w której była użyta broń palna. Atakującym był Aleksander Solecki, który dobrawszy sobie 7 ludzi napadł na właściciela młyna Ludwika Górkę, który zamknął się w nim wraz z swoimi pomocnikami. Walka przy gęstej wymianie strzałów trwała przez czas dłuższy. Atakujący usiłowali wyważyć drzwi, używając belek jako taranów i zasypując zabudowania młynu pociskami. Zamknięci w młynie obrońcy rzucali na napastników belkami i kamieniami. Policja wezwana na miejsce potyczki położyła kres strzelaninie.

SPROSTOWANIE URZĘDOWE. Na zasadzie art. 30 rozp. Prez. Rzplitej z 10 maja 1927 Nr. 45 poz. 398 dpp. proszę o umieszczenie następującego sprostowania artykułu pt. „Jak spełnia swe obowiązki policja w Grybowie" zamieszczonego w Nr. 164 czasopisma „Naprzód" z daty Kraków piątek 20 lipca 1928. Nieprawdą jest, jakoby w Grybowie stan bezpieczeństwa publicznego był opłakany, natomiast prawdą jest, że w bież. roku zanotowane zostały jedynie 2 wypadki kradzieży z włamaniem i w obu wypadkach sprawców ujęto i przekazano sądowi do ukarania, wypadków zaś bandytyzmu i rabunków zupełnie nie było. Nieprawdą jest, że w dniu 15 lipca br. w oczach policji padło życie ludzkie w czasie festynu, natomiast prawdą jest, że Jan Krok rozpoczął w oddaleniu od miejsca, gdzie odbywał się festyn, bójkę z Franciszkiem Szczeciną, w czasie tej bójki pokłuty został Franciszek Szczecina, znany w okolicy ze swych awanturniczych występów, nożem, jednak nie śmiertelnie. Nieprawdą jest, aby w omawianym uprzednio wypadku policja wcale nie interwenjowała, natomiast prawdą jest, że policja zaraz po powstaniu bójki, zająwszy się rannym odwiozła go do szpitala. Sprawcę zaś przebicia w osobie Jana Kroka przyaresztowała i oddała sądowi do ukarania. Nieprawdą jest, jakoby złym duchem policji grybowskiej był „niejaki pan Szeliga, sekretarz powiatowy, który podobno trzęsie powiatem", natomiast prawdą jest, że funkcje powiatowego komendanta sprawował zastępca st. przod. Jakób Gruener, którego z przod. Szeligą nie wiązała żadna bliższa prócz służbowej, znajomość.

Prokurator przy sądzie okręgowym: w. z. Dr. Schwakopf.

KULA REWOLWEROWA POSTRZELIŁ PRZYJACIELA. Onegdaj we Lwowie o godzinie 7 wieczór zaalarmowano pogotowie rat. wieścią, że w restauracji na rogu ul. Bema a Grodeckiej został przestrzelony kulą rewolwerową jakiś mężczyzna. Przybyły na miejsce dr. Adamiak stwierdził, iż zranionym był 21-letni Edmund Pilichowski, karany za liczne awantury. Był on postrzelony w lewą pierś, w pobliżu serca. Kula przeszyła płuca i wyszła na wylot. Zranionemu udzielono pomocy, poczem odwieziono do szpitala. Tam Pilichowski oświadczył, że nie ma ochoty pozostać. Odesłano go więc do domu, po stwierdzeniu, że czuje się dobrze. Powiadomiona policja aresztowała sprawcę postrzelenia. Był to przyjaciel Pilichowskiego, 19-letni Mateusz Waszkiewicz. — W czasie przesłuchania podał on, że przypadkowo postrzelił kolegę. W godzinę później zjawił się w komisarjacie Pilichowski i podał, że nie czuje żalu do Waszkiewicza, gdyż postrzelił go przypadkowo. W czasie bowiem, gdy chciał pokazać swój rewolwer, niespodzianie padł strzał, który trafił go w pierś. Pomimo obrony poszkodowanego, Waszkiewicza aresztowano pod zarzutem nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem, na którego posiadanie nie miał zezwolenia.

KRWAWY ZATARG MIESZKANIOWY? — W Warszawie w nocy we wtorek o godz. 23 w mieszkaniu własnem przy ul. Czerniakowskiej został postrzelony z rewolweru w klatkę piersiową posterunkowy policji Antoni Cuprzyński. Według zeznań rannego, postrzelił się on sam — jakoby z powodu nieporozumień rodzinnych. Według przeprowadzonego jednak dochodzenia doraźnego stwierdzono, że w czasie postrzelenia Cuprzyńskiego, był w mieszkaniu jego i sublokator jego, Kazimierz Jwański, który natychmiast po wypadku zbiegł. Post. Cuprzyński, prócz rany postrzałowej ma ślady świeżego pokaleczenia rąk oraz liczne sińce od uderzeń na plecach. Policja zarządziła pościg za zbiegłym Jwańskim i po upływie kilku godzin zatrzymała zbiegłego.

SKUTKI POCHOPNEGO UŻYWANIA BRONI PRZEZ POLICJANTÓW. W Łodzi na przedmieściu Bałuty miała miejsce awantura uliczna, zakończona zastrzeleniem przez policjanta 2 ludzi i ciężkiem zranieniem trzeciego. Posterunkowy Szymczak, przechodząc ulicą natknął się na kilku mężczyzn, znęcających się nad kobietą. Gdy policjant nakazał pozostawić kobietę w spokoju, nieznajomi rzucili się na niego, usiłując go rozbroić. Posterunkowy użył gwizdka alarmowego, wzywając pomocy. Alarm wywołał wręcz odwrotny skutek. Z okolicznych domów wybiegło mnóstwo ciemnych indywiduów, uzbrojonych w siekiery i noże. Na czele tłumu stanęła niejaka Stefanja Czapla z nożem w ręku. Wobec grożącego niebezpieczeństwa, policjant wyciągnął rewolwer i wystrzelił, kładąc trupem na miejscu Stanisława Cieślaka, wymienioną wyżej Stefanję Czaplę oraz zranił Stanisława Wasiaka. Widok trzech trupów uspokoił tłumy. Tymczasem nadbiegła policja, która tłum rozproszyła, zaś posterunkowego Szymczaka rozbrojono i przewieziono do urzędu śledczego, gdzie osadzony został w jednym z pokojów urzędu i pozostawiony do dyspozycji sędziego śledczego.

DWIE WSIE SPŁONĘŁY WSKUTEK NIEOSTROŻNOŚCI. W dniu 27 bm. wydarzyły się w okolicy Łodzi dwa katastrofalne pożary. We wsi Sobiecko-Onejskie wybuchł pożar w zagrodzie jednego z gospodarzy. Ze względu na panujący wiatr ogień objął z ogromną szybkością 18 zagród i 20 stodół, pełnych tegorocznego sprzętu, które całkowicie spłonęły. Straty wynoszą 200 tysięcy złotych. Jak ustaliło dochodzenie przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez 8-letniego chłopca. Drugi pożar jeszcze groźniejszy wybuchł we wsi Chojno w powiecie Sieradzkim. Ogień strawił 28 zabudowań. Straty wynoszą 300 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było rzucenie niedopałka papierosa przez niejakiego Krawczyka.

Polska ma zamiar podwyższyć cła?

Nowe stosunki handlowe z Austrją

Wiedeń, 29 sierpnia. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" stwierdza, że eksport austrjacki do Polski rozwija się **pomyślnie**. Słychać, że w ostatnich czasach tak się wzmógł, iż miesiąc sierpień wykaże **największe cyfry wywozowe od szeregu lat**. Austrjackie koła handlowe sądzą, że we wrześniu nastąpi dalsza **zwyżka eksportu austrjackiego**. Tenżesam dziennik donosi, że rząd austrjacki **zakazał przywozu nierogacizny z dalszych 5 powiatów polskich tak, że razem objęte jest zakazem 18** powiatów polskich. Mimo to spęd nierogacizny z Polski na targ wiedeński w bieżącym tygodniu, był znaczny. Wahania w dowozie tłumaczyć należy wahaniem się cen targowych. — Dzienniki wiedeńskie podają za niemieckimi, jakoby rząd polski planował **ponowne podwyższenie ceł**. Zdaniem „Wiener Neueste Nachrichten" ma zapowiedź ta wywrzeć **nacisk na Niemcy**, z okazji mających rozpocząć się rokowań handlowych polsko-niemieckich. Co się tyczy Austrji, to Polska, zdaniem tegoż dziennika, nie ma silnej pozycji, gdyż wywóz towarów z Polski do Austrji jest **o wiele większy, niż z Austrji do Polski**. W razie wojny celnej byłaby zatem Polska narażona na większe niebezpieczeństwo niż Austrja. Dowóz bydła z Polski do Austrji napotyka na **coraz większy opór ze strony rolników austrjackich**. Dla przemysłu austrjackiego, jak sądzi wymieniony dziennik, rynek polski staje się coraz mniej rentownym.

Po podpisaniu paktu Kelloga

Głosy prasy sowieckiej

Moskwa, 29 sierpnia (PAT). Prasa sowiecka poświęca artykuły wstępne paktowi Kelloga i zaproszeniu Unji państw sowieckich do udziału w nim, podkreślając, że pakt nie oddala bynajmniej różnic, dzielących sowiety od innych państw i nie przeszkadza wcale wzrostowi zbrojeń. „Izwiestja" piszą, że ani stosunki między Niemcami a ententą, które ostatnio wskutek układu angielsko - francuskiego się **zaostrzyły**, ani naprężenie w stosunkach włosko-francuskich i włosko-jugosłowiańskich nie zostały bynajmniej przez pakt złagodzone. Wobec szybkiego zbrojenia, trwającego w okresie bezpośrednio poprzedzającym podpisanie paktu Kelloga, oraz **odroczenia na czas nieokreślony zwołania przygotowawczej komisji rozbrojeniowej** pakt Kelloga nabiera szczególnie przejrzystego charakteru. Następnie dziennik przypomina, że na ostatniej sesji przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, kiedy pakt Kelloga przeciwstawiono sowieckiemu programowi zupełnego rozbrojenia, delegacja sowiecka podkreśliła, iż wyrzeczenie się wojny mogłoby być urzeczywistnione jedynie **przez równoczesne rozbrojenie**. Wkońcu „Izwiestja" zaznaczają, że uważają za niezbędne podkreślić, **że podpisanie paktu Kelloga bynajmniej nie zmieniło naszego punktu widzenia na tę sprawę**. Rozbrojenie pozostaje nadal naszym programem.

TELEGRAMY

Rządowa polityka aprowizacyjna

Warszawa, 29 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo spraw wewnętrznych zamierza zwołać na wrzesień br. zjazd referentów aprowizacyjnych przy poszczególnych województwach celem przedyskutowania i uzgodnienia zasad polityki w br. gospodarczym. W szczególności mają być omówione sprawy **związane z racjonalnem zaopatrywaniem ludności w mąkę, chleb, mięso, artykuły nabiałowe itp.** Niezależnie od tego omawiane będą na zjeździe **zagadnienia ogólnej polityki zbożowej**, chłodnictwa, mleczarstwa itd.

Podwyższenie budżetu ministerstwa robót publicznych

Warszawa, 29 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). W budżecie ministerstwa robót publicznych na 1929/30 uzgodniono już wszystkie pozycje tego resortu. W stosunku do budżetu na 1928/29 nastąpiła **podwyżka o 45%**.

Harriman nie uznaje polskich ustaw społecznych

Warszawa, 29 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś w godzinach popołudniowych rozpoczęło się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym są przeważnie **sprawy personalne**.

Jak słychać, sprawa umowy z Harrimanem nie będzie dziś przedmiotem obrad. **Harriman podobno postawił zastrzeżenie w sprawie stosowania obowiązujących ustaw społecznych w nabytych przez niego hutach.**

Zajścia w więzieniu warszawskiem

Warszawa, 29 sierpnia PAT donosi: Dnia 21 bm. z okazji ponownego przewiezienia do więzienia na Pawiaku b. posła Łańcuckiego (w międzyczasie został znowu uwolniony) więźniowie polityczni urządzili na jego cześć hałaśliwą manifestację. Jako karę władze więzienne **skróciły więźniom 2 godzinny spacer dzienny o 10 minut**. Gdy więźniowie mimo to nie zaprzestali manifestacji i w dalszym ciągu robili hałasy, władza więzienna **ukarała najoporniejszych w ciemnych celach**. Wzburzenie jednak nie ustawało przez dalsze 2 dni, wobec czego ministerstwo sprawiedliwości zarządziło **wysłanie 26 więźniów do Wronek** (w Poznańskiem). Więźniowie oparli się wysłaniu tak, że musiano ich **siłą z cel wyprowadzać.**

W zajściach tych policja nie interwenjowała, a sama służba więzienna przywróciła porządek. — W odpowiedzi na te zarządzenia **więźniowie rozpoczęli głodówkę**, którą przerwali dopiero 28 bm. Po tych zajściach cele są zupełnie zdemolowane, ani jeden sprzęt nie został cały, w niektórych celach wywalono nawet drzwi. Obecnie na Pawiaku panuje spokój.

—ooo—

POWODY WYDALENIA EMIGRANTÓW ROSYJSKICH Z POLSKI

Warszawa, 29 sierpnia (PAT). W związku z faktem wydalenia kilku emigrantów rosyjskich z granic Polski, dowiadujemy się z kół zbliżonych do rządu, iż wobec stwierdzenia **nielojalnego stosunku niektórych osobników wśród emigracji do państwa polskiego** rząd widział się zmuszonym zastosować **ostrzejsze represje**, przeciw tym osobnikom, których działalność zagrażała bezpieczeństwu publicznemu i dobru państwa, jak również przeciw niektórym kierownikom organizacji emigrantów, ponoszącym odpowiedzialność za wytyczny kierunek danej organizacji. Środki te tembardziej były konieczne, że rząd kilkakrotnie w oświadczeniach oficjalnych i enuncjacjach **ostrzegał koła emigranckie**, iż nie będzie dłużej tolerował nieobliczalnych wybryków, narażających na szwank powagę państwa i jego dobre sąsiedzkie stosunki, na których rządowi zawsze zależało.

TRIUMFALNY PRZYJAZD KELLOGA DO IRLANDJI

Londyn, 29 sierpnia (PAT). Państwo Kellogowie przybyć mają jutro w towarzystwie reprezentanta wolnego państwa irlandzkiego p. Cosgrave do Kingstown, gdzie odbędzie się uroczyste ich przyjęcie, skąd następnie goście amerykańscy udadzą się do Dublina. W stolicy wolnego państwa wydany będzie szereg przyjęć uroczystych dla uczczenia Kelloga, któremu miasto Dublin nada tytuł obywatela honorowego.

WALKA CHORWATÓW Z SERBAMI

Wiedeń, 29 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu: Na posiedzeniu komitetu wykonawczego koalicji chłopsko-demokratycznej oświadczył prezydent dr. Macek: „Widocznem jest, że pożar domu chorwackiej partji chłopskiej wywołany został przez **podłożenie**, gdyż pożar wybuchł w dwóch różnych punktach. Ogień nie mógł już sam z tego powodu wybuchnąć ponieważ na miejscu nie było żadnych materjałów palnych." Dr. Macek wobec dziennikarzy potępia demonstracje antybiałogrodzkie, poczem oświadczył, że termin powrotu z Berlina posła Krujevicza nie jest jeszcze ustalony. Koalicja chłopsko-demokratyczna nie zajmowała się jeszcze kwestją, czy ma być wysłana osobna delegacja do Genewy. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta we czwartek.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

—o—

OGRANICZENIE ŚWIATOWEJ PRODUKCJI NAFTY

Wiedeń, 29 sierpnia (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: „Daily Express" donosi, że Teagle i Deterding porozumieli się co do zarządzeń celem **ograniczenia produkcji naftowej**. Skoro Teagle wróci do N. Jorku, omówi w połowie września nowy plan produkcji z producentami amerykańskimi i międzynarodowymi.

I RTĘĆ PODROŻEJE

Wiedeń, 29 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu: Włoscy producenci rtęci utworzyli kartel, do którego chcą także przystąpić producenci hiszpańscy.

ROZMAITOŚCI

—o—

STRAŻ OGNIOWA Z POWODU... PLUSKIEW. Lokatorzy 7-piętrowej kamienicy przy ul. Chmielnej w Warszawie zaalarmowani zostali odurzającą wonią, która wydzielając się z niewiadomego narazie miejsca, napełniła frontową klatkę schodową od parteru do ostatniego piętra. Dozorca domu i kilku lokatorów nie mogli odnaleźć źródła z którego wydzielały się trujące gazy. Wobec tego zaalarmowano III nowoświecki oddział straży ogniowej i strażacy, po dłuższych poszukiwaniach źródło to wykryli. Był to pensjonat p. P. mieszczący się na 3 piętrze, gdzie do dezynfekcji jednego z pokoi, celem wyplenienia robactwa użyto gazów silnie działających. Z polecenia sierżanta straży, dalszej tego rodzaju dezynfekcji zaprzestano.

ROZRUCHY W WIĘZIENIU. W więzieniu w Toruniu w dniu 27 bm. w celi Nr. 24 więźniowie sprzeciwili się rewizji, jaką miał przeprowadzić dozorca więzienny. Zabarykadowali oni drzwi i zdemolowali wewnętrzne urządzenie. Więźniowie innych cel wszczęli również awantury. Przybyła na miejsce policja zlikwidowała rzekome złe obchodzenie się z niemi jednego z dozorców więziennych.

POBOŻNY PĄTNIK OKRADŁ PUSTELNIKA. W lesie pod Wojsławicami koło Chełma w niewielkiej chatce, mieszka staruszek - pustelnik, który wśród okolicznej ludności — jak dodaje „Głos Lubelski" — cieszy się wielkiem poważaniem. Staruszek sypia w trumnie, żywi się korzonkami (?) zebranemi w lesie, oraz produktami (to zrozumiałsze), które przynoszą mu ludzie w zamian za zioła, któremi leczy. Przed paru dniami pustelnik miał niezwykłego gościa. Był to niejaki Dominik Walukowis, Litwin-pątnik, powracający z Rzymu. Walukowis przez kilka dni mieszkał u pustelnika, aż wreszcie gdy ten udał się do lasu celem uzbierania ziół, skorzystał z jego nieobecności, skradł mu habit i ulotnił się. Spostrzegłszy kradzież, pustelnik opowiedział o tem odwiedzającym go ludziom, ci zaś zawiadomili policję, co doprowadziło do ujęcia niezwykłego złodzieja. W czasie rewizji znaleziono przy nim paszport, wydany przez władze administracyjne Litwy kowieńskiej na nazwisko Walukowisa. Na paszporcie widniała okrągła pieczęć polskiego konsulatu w Rzymie. Od Walukowisa odebrano habit, który odesłano do pustelni, pątnika - złodzieja zaś osadzono w więzieniu. Osobliwe pojmowanie pobożności odsłania cytowany przez nas dziennik endecki. Aż do Rzymu wędruje taki osobnik, zapewne bez dostatecznych środków, aby następnie krzywdzić tych, którzy mu udzielają gościny.

PIERŚCIEŃ SAMOBÓJCY. Na policji w Wiedniu pewien szofer złożył pierścień brylantowy, który nosił na palcu Stanisław Silberman w chwili samobójstwa. Szofer podaje że znalazł go w pobliżu miejsca katastrofy. Nie oddał go zaraz, ponieważ sądził, że pierścień jest bezwartościowy. Pierścień przedstawia wartość 7000 dolarów.

O REWIZJĘ PROCESU STRACONEGO JAKUBOWSKIEGO. „Vossische Zeitung" donosi, że sprawa rewizji procesu Jakubowskiego poczyniła w ostatnim tygodniu poważne postępy. Kierownik wydziału morderstw w berlińskim prezydium policji radca kryminalny Gennat wyjechał w ub. tygodniu wraz z kilkoma urzędnikami podwładnymi na miejsce zbrodni, aby przeprowadzić nowe dochodzenia. Cały materjał, dotyczący procesu Jakubowskiego, został przez władze sądowe doręczony adwokatowi, który w imieniu Ligi obrony praw człowieka i obywatela sprawę prowadzi. Akt śledztwa policji meklemburskiej w sprawie Jakubowskiego, obejmujący 350 stron pisma maszynowego, został również podany do rozpatrzenia adwokatowi.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

WIECE POSŁA TOW. CHUDEGO

Dnia 19 sierpnia 1928 odbył się w Słocinie koło Rzeszowa wiec sprawozdawczy poselski. O sytuacji politycznej referował tow. **Chudy**, stosunki zaś miejscowe omawiał tow. **Wąsacz**. — Uchwalono rezolucje przeciw pogorszeniu konstytucji, wotum ufności dla posłów socjalistycznych, oraz podziękowanie za obronę demokracji. — Nasza organizacja wiejska pod przewodnictwem tow. Wąsacza rozwija się pięknie i uświadomienie proletarjatu wiejskiego wzrasta.

Tegosamego dnia odbyło się wielkie zgromadzenie **w Staromieściu** obok Rzeszowa. Po referatach tow. **Chudego**, oraz tow. **Gąslora** i pięknem przemówieniu tow. przewodniczącego uchwalono jednomyślnie tesame rezolucje, co w Słocinie. — Miejscowy komitet PPS pod przewodnictwem tow. **Robaka** dołożył wszelkich starań, by zgromadzenie wypadło jaknajlepiej, dzięki też niemu wykazuje żywotność nasza organizacja. — Wspaniały nasz wiec pozostawił na bardzo licznych uczestnikach wielkie wrażenie.

Ze sportu

—o—

POROZUMIENIE CZYNNIKÓW WOJSKOWYCH Z INICJATORAMI ZAŁOŻENIA PORADNI SPORTOWO-LEKARSKIEJ W KRAKOWIE W SPRAWIE JEJ DALSZEGO PROWADZENIA. Przed kilku dniami odbyła się w Okręgowym Związku Kas chorych konferencja Ośrodka Wychowania Fizycznego w osobie p. kpt. Frączkiewicza z inicjatorami założenia na terenie Krakowa Poradni sportowo-lekarskiej, przedstawicielami RKS „Legia" tow. dyr. Klemensiewiczem i Statterem, ze współudziałem delegatów związków: piłki nożnej, lekko-atletycznego i pływackiego w sprawie ujednostajnienia prac w tym kierunku. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego powierzył bowiem wszystkim ośrodkom wychowania fizycznego w Polsce zorganizowanie poradni sportowo-lekarskich, ponieważ zaś na terenie Krakowa RKS „Legja" rozpoczął już prace przez uruchomienie ambulatorjum chirurgicznego i nakreślenie planu powołania poradni psychotechnicznej przy Muzeum Technicznem, przeto konferencja wspomnianych przedstawicieli postanowiła zespolić rozpoczęte kroki celem uruchomienia jednej placówki. W najbliższym czasie ma się odbyć ponowna konferencja przy udziale głównego referenta z ramienia PUWF p. prof. dr. Dyboskiego, która ustali miejsce, program i wytyczne dla działalności Poradni. Do tego czasu ambulatorjum sportowo-chirurgiczne będzie nadal czynne w Okręgowym Związku Kas Chorych przy ul. Batorego 5, z którego korzystać mogą w razie uszkodzeń, doznanych podczas zawodów i ćwiczeń, członkowie wszystkich klubów sportowych Krakowa.

PIŁKA NOŻNA W JAŚLE. W ubiegłą niedzielę rozegrał TUR drugie w tym roku zawody w piłkę nożną z rob. kl. sport. „Krośnianka" z Krosna. Wynik 3:1 na korzyść TUR-a. Przebieg gry z powodu błotnistego terenu bardzo chaotyczny. Sędziował tow. Węglorz.

Związki i zgromadzenia

—o—

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA TUR OTWARTA W NIEDZIELE. Od 1 września bibljoteka i czytelnia TUR otwarta w niedziele przedpołudniem od 11 do 1 przy ul. Dunajewskiego 5, parter. W dni powszednie od 5 do 8 wieczór.

POSIEDZENIE KOMITETU ORGANIZACYJNEGO MŁODZIEŻY TUR w piątek 31 sierpnia o godz. 7 wieczór w lokalu Rady wojewódzkiej PPS w sprawie opracowania programu pracy, na które zaprasza się także towarzyszów ze ZNMS.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZAWODOWEJ odbędzie się w sobotę 1 września o godzinie 7 wieczór w lokalu Sekretarjatu Rady Zaw. ul. Dunajewskiego III p.

BACZNOŚĆ MURARZE I ROBOTNICY BUDOWLANI! Aż do odwołania należy omijać Kraków z powodu akcji cennikowej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się w piątek 31 bm. o godzinie 6 wieczór. Ze względu na ważne sprawy uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się w niedzielę 2 września o godz. 10 rano w sali Domu Rob. (Dunajewskiego 5 III p.). Porządek dzienny: otwarcie spółdzielni, sprawa zapomóg chorobowych i inne bardzo ważne sprawy. O punktualne i niezawodne przybycie uprasza zarząd.

ZGROMADZENIE LUDOWE W MIELCU zwołuje miejscowy komitet PPS na niedzielę 2 września o godz. 2 popoł. do sali Rady powiatowej w sprawach gospodarczych, politycznych i organizacyjnych; przemawiać będzie tow. poseł Niski.

REPERTUAR

—o—

KINOTEATRY

Corso: „Zabiłam" (Za więzienną kratą).
Nowości: „Spowiedź kapelana" (Igo Sym).
Promień: „Spryt i nóżki" i „Chłopcy do wynajęcia".
Sztuka: „Ojcem zostać nietrudno".
Uciecha: „Młodzież wielkomiejska".
Warszawa: „Prawo pierwszego męża".

RADJO

Czwartek, 30 sierpnia

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.24: Pogadanka dla pań: p. Jola Fuchsówna: „Mody jesienne". 18.00: Audycja literacka z Wilna. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt „Literatura i sztuka polska w prasie zagranicznej", wygłosi dr. A. Bar. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Pogadanka: „Kobieta w obliczu samodzielności". 17.25: Wśród książek. 18.00: Audycja literacka z Wilna. 19.00: Rozmaitości. 19.30: „Nawożenie azotowe". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Chwilka lotnicza. 20.15: Koncert orkiestry. 22.00: Sygnał czasu, PAT, komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie

ogłasza

KONKURS

1) Na stanowisko lekarza naczelnego Kasy. — Wymagane warunki: 1) Obywatelstwo polskie; 2) Prawo praktyki lekarskiej, przyznane przez Władze Państwowe Polskie; 3) Conajmniej 10-letnia praktyka lekarska w tem kilkuletnia praktyka w Kasie Chorych; 4) Nieprzekroczony 45 rok życia. Do podań należy dołączyć curriculum vitae i odpisy świadectw z odbytych studjów i pracy. Wybitni interniści mają pierwszeństwo.

2) Na posadę receptarjusza dla apteki własnej. Podawać się mogą bądź starszy asystent bądź magister nowego typu z roczną przynajmniej praktyką lub też magistrowie starszego typu w wieku do lat 40. Do podań dołączyć należy odpisy świadectw z odbytej pracy i dyplomu uprawniającego do wykonywania zawodu.

Oferty z podaniem warunków należy wnosić pod adresem Zarządu Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie do dnia 15 września b. r. Dokładne warunki będą omówione. Posady do objęcia zaraz.

Dyrektor: Rabiej m. p.

Przew. Zarządu: w z. Pilch m. p.

Krosno dnia 24 sierpnia 1928 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.